Nr. 101. NALEZYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Niedziela 25 Kwietnia 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	252 Mk — f.	126 Mk — f	63 Mk — f	21 Mk — f.
odnoszeniem do domu . .	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową . .	276 „ — „	138 „ — „	69 „ — „	23 „ — „
W innych państwach . .	300 „ — „	150 „ — „	75 „ — „	25 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 1 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja 1, 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 1 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Hapcza i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 6; — Biuro dzienników Maryana Łapczyca ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchalso, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 6 W **Jarosławiu** J. Soczyński. — W **Tarnowie** M. Rookach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 11. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje **Administracya** „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 2·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 5·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 6·50 od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

OBWIESZCZENIE

MINISTERSTWO SKARBU

zaprasza do podpisywania uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy dnia 27-go lutego 1920 r.

Dwóch Pożyczek Państwowych

a) Długoterminowej i b) Krótkoterminowej

na warunkach następujących:

POŻYCZKA DŁUGOTERMINOWA będzie spłaconą w przeciągu 45 lat od daty wypuszczenia przez wylosowanie jej obligacyj.
POŻYCZKA KRÓTKOTERMINOWA będzie spłaconą w przeciągu **lat pięciu.**

Stopa procentowa obydwu pożyczek wynosi 5 od sta.

Przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej pożyczka długoterminowa **będzie przerachowaną po kursie o 10% wyższym od kursu, ustalonego** dla znaków obiegowych.

Kupony obydwu pożyczek są wolne od podatków od kapitałów i rentowych, można nimi płacić podatki państwowe.

OBLIGACYE POŻYCZEK I KUPONY DO NICH będą przyjmowane na równi z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie za ziemię, inwentarz i urządzenia, dostarczone przez nie przy przeprowadzaniu parcelacyi i innych reform rolnych.

OBLIGACYE OBYDWU POŻYCZEK mają wszelkie prawa **papierów pupilarnych,** będą przyjmowane **w pełnej wartości nominalnej,** jako **wadya** przy licytacyach, **kaucye akcyzowe i celne, kaucye przy zawieraniu kontraktów ze skarbem, kaucye, składane do depozytów** wszelkich instytucyj rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucyj pieniężnych, oraz będą przyjmowane **bez opłaty** na przechowanie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową Kasę Oszczędności.

Procenty od pożyczki długoterminowej są płatne na podstawie zwrotu kuponów dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku, od pożyczki krótkoterminowej w dniach 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

OBLIGACYE OBYDWU POŻYCZEK BĘDĄ PRZYJMOWANE przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej Oddziały DO LOMBARDOWANIA

1) Pożyczki będą udzielane do wysokości 80% nominalnej wartości.
2) Pożyczki te są oprocentowane na 5½ rocznie.

Przy wprowadzeniu zamierzonej pożyczki przymusowej obligacye pożyczki krótkoterminowej będą przyjmowane na równi z gotówką po kursie nominalnym (sto za sto), pożyczka zaś długoterminowa będzie zaliczoną do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonej pożyczki przymusowej rentowej.

Obligacye obydwu pożyczek wypuszcza się w odcinkach po: 100, 500, 1.000, 5.000 i 10.000 marek polskich.

Subskrypcye przyjmują wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Pocztowa Kasa Oszczędności i Urzędy pocztowe, Kasy skarbowe i Urzędy podatkowe, Banki prywatne, Kasy i Instytucye, upoważnione przez ministerstwo skarbu.

Do czasu wydrukowania obligacyj obydwu pożyczek będą wydawane **świadectwa imienne,** które będzie można przenosić na inne osoby, za zawiadomieniem instytucyi, która je wydała. Świadectwom tym przysługują **wszystkie prawa,** przyznane obligacyom.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej z roku 1918, subskrybowanej w złocie, będą przyjmowane na wpłaty nowych pożyczek według kursu, ustanowionego przez Ustawę sejmową z dnia 24 marca przez **przyznanie im kursu uprzywilejowanego w czterokrotnej wysokości ich wartości nominalnej.**

Ministerstwo skarbu, wyposażając Pożyczki Państwowe w różne prawa i przywileje, z których nie korzystają inne papiery procentowe, starając się warunki tych pożyczek zrobić jaknajbardziej korzystnymi dla podpisujących, dołoży wszelkich sił, aby zarówno subskrypcyę pożyczek, jak i ich spłatę i wypłacanie procentów uczynić jaknajbardziej łatwemi i dogodnemi dla wszystkich.

Rozłam w narodowej demokracyi

Kraków, 24 kwietnia.

W rozmowie z redaktorem „Czasu" prezydent ministrów Skulski stwierdził bardzo stanowczo, że nie jest narodowym demokratą i nigdy nim nie był. Skądinąd słychać, że miał się w jednej z rozmów wyrazić, iż usunie pos. Dubanowicza z prezesury Zjednoczenia, gdyby nadal chciał z tego stanowiska pomagać narodowym demokratom. Onegdajsze posiedzenie sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych potwierdziło w zupełności zarówno wspomniane wynurzenia prezydenta ministrów, jak obiegające pogłoski o jego groźbach pod adresem swego zastępcy na stanowisku prezesa Zjednoczenia.

Prezes rzeczonej komisyi poseł Stanisław Grabski zrezygnował ze swojego stanowiska, wiedząc, że jest to jedyny sposób uniknięcia przegłosowania dla niego wotum nieufności. Rezygnacyę tę poprzedził jednak pos. Grabski złożeniem deklaracyi, w której zaatakował rząd i ministerstwo spraw zagranicznych, zarzucając tym czynnikom, że wprowadziły w błąd jego i jego przyjaciół politycznych.

Tu następuje moment szczególniej charakterystyczny. Oto pos. Dubanowicz zgłasza rezolucyę, w której odpiera zarzuty, poczynione przez Grabskiego rządowi i przechodzi nad sprawą do porządku dziennego. Rezolucya posła Dubanowicza przechodzi na komisyi wszystkiemi głosami — przeciw narodowym demokratom. Jest ona zwrócona całym swym ostrzem przeciw pos. Grabskiemu, oczywiście także i przeciw jego stronnictwu. Osoba autora rezolucyi mówi wiele. Stojący poza nią premier bierze w ten sposób rozbrat z narodową demokracyą w sposób jawny i jaskrawy. Ale czy stanowczy? Dużo się o nim mówi. Jest on sensacyą polityczną pierwszej wielkości. Wszyscy, którzy oczekują t. zw. „upadku" narodowej demokracyi, upatrują w tym rozłamie ziszczenie się tych swoich nadziei. Narodowa demokracya znalazła się istotnie w odosobnieniu. Ma przeciw sobie koalicyę wszystkich niemal stronnictw sejmowych, z wyjątkiem chyba żydowskich, które jednak w sprawach, tło rozłamu stanowiących, w rachubę nie wchodzą. Jednakowoż właśnie ogrom tej koalicyi źle wróży o jej sile. Jest to bowiem towarzystwo zbyt zgodliwe. Zbyt wielkie są różnice między tem, czego każdy w niej dla siebie szuka, aby nie wystąpiły one na jaw bardzo rychło, kładąc kres jednomyślności, objawionej dotąd w sposób najjaskrawszy tylko przez — negacyę.

Ani nam się śni brać w obronę narodowych demokratów. Zarzuty, które przeciw nim podnosimy, są zasadnicze i niezmienne. Wykluczają one porozumienie. Nie mogą jednak wykluczać — zrozumienia. Mianowicie zrozumienia sytuacyi, która się wytworzyła w ostatnich czasach w naszej polityce wewnętrznej.

Narodowa demokracya podjęła walkę z programem polityki zagranicznej, który reprezentuje ministerstwo spraw zagranicznych w zgodzie i za poparciem Naczelnika państwa. Do programu tego stopniowo zgłosiły akces wszystkie stronnictwa. Ostatnio — jak widzimy — nawet pomocnicze wydanie narodowej demokracyi — Zjednoczenie ludowo-narodowe. Spór ten przybrał ten paradoksalny kształt, że endecy — więc z najgłębszej swojej istoty nacyonaliści i imperyaliści, ściągnęli na się zarzut „minimalistów" w porównaniu ze zwolennikami tak zwanego programu „federalistycznego".

Pozostawiamy na boku samo meritum sporu. Kiedy się odniesie ostateczne zwycięstwo nad bolszewicką Rosyą i zmusi ją do przyjęcia naszych warunków, będzie dość czasu do gruntownego rozważenia, w jaki sposób można najlepiej zużytkować owoce odniesionego zwycięstwa. Ważniejszą wydaje się nam kwestya, czy spór ten przyczynia się do zmiany układu sił rządzących w naszym Sejmie, czy przyspiesza wykrystalizowanie się stałej w nim większości, czy też nie. Jednem słowem, czy mamy tu do czynienia z objawami konsolidacyi, czy też dalszego zamętu i rozbicia.

Rząd obecny wyszedł z większości, którą stanowiła koalicya następujących stronnictw: Związek narodowo ludowy (73 posłów), Zjednoczenie ludowo-narodowe (67), Polskie stronnictwo ludowe Witosa (109), narodowy chrześcijański klub robotniczy (30), narodowe koło robotnicze (14), zjednoczenie mieszczańskie (12). W tej konfiguracyi trzy kluby, mianowicie zjednoczenie ludowo-narodowe, klub mieszczański i chrześcijański klub robotniczy. stanowiły tylko filie narodowej demokracyi, która zatem razem z oficyalną swoją organizacyą, t. j. Związkiem narodowo-ludowym, rozporządzała 182 głosami w Sejmie.

W większości zatem rządzącej mieliśmy dwie koalicye. Jedną luźniejszą, złożoną z czynników bardziej samodzielnych, więc z grupy klubów narodowo-demokratycznych, ludowców i „enzeterów", drugą zaś złożoną z czterech wyszczególnionych wyżej klubów, stanowiących ściślejszą koalicyę endecką.

Złożona w ten sposób większość była organizacyą słabą i niezdolną do dźwigania jakiegoś jednolitego programu rządzenia. Właściwie całe jej zadanie wyczerpało się na utworzeniu obecnego rządu, który też, nie czując dość silnego gruntu pod nogami, lawiruje między kwestyami, brnąc z trudem i mozołem od jednej do drugiej.

Obecny rozłam w tej wewnętrznej, ściślejszej koalicyi musi z natury rzeczy jeszcze bardziej osłabić tę większość. Przy najbliższej sposobności może się ona rozlecieć, jak domek z kart. Czy powstała możliwość zastąpienia jej inną? Możliwości takiej nie widać. Koalicya, która utworzyła się w komisyi sejmowej przeciw endekom, nie ma warunków przekształcenia się na większość rządzącą.

P. Skulski oświadczył wprawdzie, że endekiem nie jest. Ale w takim razie powstaje pytanie, czem jest mianowicie pod względem politycznym? Jeszcze bowiem mniej jest on ludowcem, socyalistą, konserwatystą lub demokratą. Otóż przy całym respekcie dla wynurzeń prezydenta ministrów nie należy ich brać zbyt dosłownie. P. Skulski jednak jest endekiem i niczem innem być nie może w tem znaczeniu, że cały jego sposób myślenia jest endecki. Jeżeli zaś obecnie stanął on w opozycyi do oficyalnej reprezentacyi endeckiej, to wynikło to z konjunktury chwilowej i zostało przystosowane do wskazań, dotyczących sztuki zachowania dzierżonej władzy. Ujawniony rozłam w grupie klubów endeckich nie jest rozłamem programowym, ale taktycznym. A takie rozłamy są zawsze zależne od zmiennych konjunktur. Nadto zupełnie jeszcze nie wiadomo, czy ten rozłam jest naprawdę — a u t e n t y c z n y! Podejrzenia pod tym względem nasuwa fakt, że gdy Stanisław Grabski składa uroczyście przewodnictwo komisyi sejmowej, które nie jest odpowiedzialnem stanowiskiem, to rodzony jego brat i także wybitny narodowy demokrata, Władysław Grabski, ani myśli wysnuwać stąd konsekwencyj dla swojej teki skarbu. Gdyby rozłam był istotny, gdyby dotyczył rzeczywiście programów, a nie taktyki, pozostawanie Władysława Grabskiego w rządzie, kiedy Stanisław Grabski wyszedł z przewodnictwa komisyi sejmowej i to jeszcze z wilczym biletem od Dubanowicza, nie dałoby się logicznie pomyśleć.

Nie jest bynajmniej wykluczone, że rozłam dokonał się w dobrem porozumieniu — rozłamanych. Sprawa takiego, czy innego programu polityki zagranicznej w czasie niezakończonej wojny jest zawsze związana z ryzykiem. Istnienie tego ryzyka nasuwa myśl asekuracyi. Jeżeli więc związek narodowo-ludowy idzie nagle do lasa, a zjednoczenie ludowo-narodowe do sasa, to nie musi to wcale znaczyć, że obie te siostrzane organizacye już się ostatecznie rozeszły. Przeciwnie, może to oznaczać, że się one tylko wzajemnie asekurują. Któraś z nich bowiem niewątpliwie przegra. A wtedy wygrywająca będzie mogła osłonić przegraną...

Może za wiele machiawelizmu imputujemy naszym kierującym politykom sejmowym. Są oni z pewnością więcej dobroduszni, a mniej bystrzy, niż florencki teoretyk sztuki zdobywania władzy i utrzymywania. Ale w polityce pewne rzeczy tworzą się same, niejako poza świadomą wolą działających. Jest to mianowicie logika sytuacyi, zwykle silniejsza od ludzi.

Tak więc rozłam obecny nie przedstawia się nam bynajmniej, jako rzeczywiste odosobnienie narodowej demokracyi, tem mniej, jako t. zw. jej »upadek«. Jest to tylko wytworzone przez przewódców poszczególnych stronnictw zawikłanie, z którego skutków jeden jest tylko pewny — mianowicie dalsze spotęgowanie chaosu w Sejmie i dalsze odroczenie powstania w nim jakiejś rzeczywiście jednolitej i zdolnej do rządzenia większości.

Naczelnik państwa wyjechał na front

Warszawa, 24 kwietnia (PAT). Naczelnik państwa i wódz naczelny wyjechał wczoraj w nocy na inspekcyę frontu.

Zaproszenie dziennikarzy na front.

Warszawa, 24 kwietnia (Tel. wł.) Wczoraj w nocy **na specyalne zaproszenie naczelnego dowództwa wyjechali na front południowy przedstawiciele wszystkich pism stołecznych.**

Przegrupowanie na tyłach nieprzyjacielskich.

Warszawa, 24 kwietnia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 23 kwietnia br.

Na odcinku podolskim utarczki wywiadowczych oddziałów. **Na Wołyniu i Polesiu daje się odczuwać żywy ruch przegrupowania na tyłach nieprzyjaciela, potwierdzający jego dalsze zaczepne zamiary.** Na Litwie odparto wypad nieprzyjaciela w rejonie Wiłkomierza. Na reszcie frontu sytuacya bez zmiany.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln.,
K u l i ń s k i, pułkownik.

Rada Naczelna P. P. S. o rokowaniach pokojowych.

»Robotnik« warszawski donosi 22 bm.:

Rada naczelna P. P. S. powzięła wczoraj następującą uchwałę:

Rada naczelna P. P. S., stwierdzając, że zerwane z powodu ultimatum co do Borysowa rokowania pokojowe, powinny być na nowo podjęte, — wzywa Związek polskich posłów socyalistycznych, aby zażądał od rządu wyjaśnień w tej sprawie. Rada naczelna P. P. S. uchwala, że nie ma nic przeciwko udziałowi przedstawiciela Związku polskich posłów socyalistycznych w delegacyi pokojowej, o ile ta delegacya miałaby w bliskim czasie i zgodnie z wymaganiami pokoju sprawiedliwego i demokratycznego przystąpić do rokowań pokojowych.

Rada naczelna uchwala prowadzić w dalszym ciągu energiczną akcyę pokojową celem podjęcia w najbliższym czasie rokowań z rządem rosyjskim. Rada naczelna potwierdza swoje poprzednie uchwały w sprawie warunków pokojowych, uznaje za słuszne domaganie się od rządu rosyjskiego, aby ... się zaborów, poczynionych od 1772 r. przez Rosyę i zarazem domaga się od rządu polskiego, aby sprawę stanowienia o sobie ludów »kresowych« postawił z całą jasnością wbrew wszelkim zakusom imperyalistycznym.

Rokowania z Ukraińcami.

»Kur. Warsz.« z 22 bm.:

Wczoraj powrócił z Kamieńca Podolskiego do Warszawy ukraiński minister spraw zagranicznych i członek delegacyi ukraińskiej, Andrzej Lewickij. Oświadczył on przedstawicielom rządu polskiego, że ukraińska rada narodowa i gabinet **aprobowały linię polityczną**, która zarysowała się w rokowaniach polsko-ukraińskich, prowadzonych poprzednio w Warszawie.

Rokowania te, rozpoczęte w grudniu po ogłoszeniu znanej rezolucyi ukraińskiej z dnia 2-go grudnia, przybrały charakter szczegółowych układów z chwilą rozpoczęcia wymiany not między naszym rządem a Bolszewią. Omawiano wówczas sprawę uznania **niepodległości Ukrainy**, współdziałania strategicznego, poparcia dyplomatycznego Ukrainy, granic itp. W obradach tych ze strony ukraińskiej brali udział dr Leonid Michajłow (prezes), Andrzej Lewicki, Poniatenko, Rzepecki i dr. Włodzimierz Starosolski ze Lwowa. W sprawach wojskowych prowadziła układy osobno ukraińska misya wojskowa z jen. Salskim na czele.

Lwów, 24 kwietnia (Tel. wł.) »Wpered« donosi na podstawie doniesień z Warszawy, że przybył tam właśnie minister Lewickij i przywiózł **zgodę na prowadzenie dalszych rokowań**, ale nie od rządu ukraińskiego, jak podaje prasa polska, ale **od ukraińskiej rady nacyonalnej w Kamieńcu Podolskim.**

Możliwość przesilenia gabinetowego.

Warszawa, 24 kwietnia (Tel. wł.) W kuluarach Sejmu poruszano wczoraj sprawę **możliwości rekonstrukcyi gabinetu**. Wobec przejścia narodowej demokracyi do zdecydowanej opozycyi, **stanowisko ministra skarbu** oraz kilku innych ministrów, sympatyzujących z demokracyą narodową, **staje się bardzo trudne.** Możliwą więc jest ich rychła rezygnacya.

W kołach poselskich panuje pogląd, że obecnie **nie jest już niemożliwem wytworzenie gabinetu koalicyjnego**, w którymby wzięli udział nawet socyaliści, natomiast Związek lud. nar. byłby stanowczo wykluczony.

Wszystkie kombinacye są jeszcze bardzo płynne i dotychczas **nie było narad oficyalnych**, któreby upoważniały do wyciągania jakichkolwiek wniosków konkretnych. W kołach poselskich mówi się jednak tak dużo o tej sprawie, że spodziewać się należy, iż **w najbliższym czasie poruszaną ona być może w formie już więcej oficyalnej.**

Ludowcy i socyaliści wobec rekonstrukcyi gabinetu.

Omawiając przebieg obrad zarządu klubu P. S. L. pisze między innemi »Kur. Polski«:

Przemówienie p. Witosa na zarządzie klubu wskazywałoby, że niedwuznacznie aktualną u ludowców jest sprawa rekonstrukcyi gabinetu. Pos. Witos poddawał krytyce kilku ministrów, zarzucając jednym »kłamstwo«, innym »niedotrzymanie zobowiązań«, o innych jeszcze mówił, że nie powinni i 36 godzin pozostawać na stanowiskach. Nawet i ministrom ludowym dostało się coś niecoś. W dyskusyi, która się potem wywiązała, wspomniano coprawda o obaleniu **całego gabinetu**, lecz, zdaje się, był to tylko fragment. Aktualną jest **rekonstrukcya**, której hasło przedstawi zarząd dzisiaj na pełnem posiedzeniu P. S. L.

Z rekonstrukcyą wiąże się sprawa **ukształtowania przyszłego gabinetu.** I gdy u ludowców ujawniają się pewne odchylenia na lewo, to socyalistom, których Rada naczelna odbywała wczoraj długą dyskusyę, nie jest obca myśl zboczenia nieco ku burżuazyi. Ujawniły się tam dwa prądy: jeden — ujawniający dążności do przygotowań w kierunku **wzięcia udziału w rządzie koalicyjnym**, czyli do uzgodnienia polityki partyjnej z całokształtem polityki państwowej; drugi — zalecający wyczekiwanie na odpowiednią chwilę, aż cała władza będzie mogła przejść w ręce lewicy. Zdaje się, że ten drugi narazie przeważył. Jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, to socyaliści, domagając się szybkiego pokoju, **stają jednak na gruncie programu rządowego**, jak to wskazują powzięte wczoraj uchwały Rady naczelnej P. P. S.

KLUB P. S. L. O MINISTRZE BARDLU.

Warszawa, 24 kwietnia (Tel. wł.) Klub P. S. L. prostuje wiadomości, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach, jakoby w klubie P. S. L. objawiło się niezadowolenie z powodu działalności ministra rolnictwa dr Bardla. Zarząd klubu P. S. L. stwierdza, że wiadomości te nie są zgodne z prawdą.

N-decya w stanowczej opozycyi.

Warszawa, 24 kwietnia (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu duże wrażenie wywołała mowa posła Głąbińskiego, w której zaznaczył, że klub jego przechodzi **do stanowczej opozycyi** i że wykorzysta dyskusyę budżetową, aby wykazać **całą nieudolność rządu.**

Prasa o klęsce p. Grabskiego.

Warszawa, 24 kwietnia (Tel. wł.) Prasa dzisiejsza omawia szeroko wczorajszą dyskusyę na komisyi spraw zagranicznych i ustąpienie jej przewodniczącego p. Stan. Grabskiego.

»Kurjer Polski« pisze: Wczorajsze posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych wykazało, że Związek ludowo-narodowy, a zwłaszcza ostatnie wystąpienie jego spotyka się ze stanowczą dezaprobatą olbrzymiej większości Sejmu. Związek lud. narodowy znalazł się zupełnie odosobniony.

»Naród« twierdzi, że wczorajsze posiedzenie komisyi do spraw zagranicznych odbyło się pod hasłem **sanacyi i uzdrowienia stosunków społecznych.**

»Robotnik« pisze, że po p. Grabskim, kiedy złożył kierownictwo komisyi dla spraw zagranicznych, **nikt nie wylewał łez**, przeciwnie wszyscy, z wyjątkiem jego przyjaciół najbliższych, **mieli wrażenie ulgi**.

»Kuryer Poranny« nazywa wynik wczorajszych obrad komisyi **zwycięstwem rozumu politycznego.** P. Grabski poniósł wczoraj zupełną klęskę. Większość, złożona przez p. Skulskiego i Witosa tym razem przetrzymała ogniową próbę i doznała poparcia u stronnictw lewicy.

„Pożyczka odrodzenia Polski".

»Gazeta Lwowska« donosi: Dyrektor urzędu propagandy polskiej pożyczki państwowej, radca namiestnictwa dr Antoni Zoll. odbył wczoraj w gmachu namiestnictwa dłuższą konferencyę z przedstawicielami prasy polskiej w doniosłej sprawie polskiej pożyczki państwowej. Radca Zoll podniósł w zagajeniu, że polska pożyczka państwowa jest jedną z najważniejszych spraw państwowych. Ulepszenie i uregulowanie spraw oświatowych, uruchomienie i rozwój przemysłu i handlu i nadanie mu piętna narodowego, usunięcie z eksploatacyi pracy naszej i bogactw naturalnych obcych kapitałów, doprowadzenie szkolnictwa do wymagań współczesnej wysokiej kultury, — to wszystko zależy w pewnym stopniu od powodzenia polskiej pożyczki państwowej. O to powodzenie starać się powinni z wytężeniem wszystkich sił wszyscy obywatele bez względu na narodowość i przynależność partyjną, gdyż od jej wyników zależy również dobrobyt jednostek. Polską pożyczkę państwową powinni nabywać wszyscy wielcy i mali, fabrykanci, przemysłowcy i kupcy, robotnicy i rzemieślnicy, urzędnicy i rolnicy, wojskowi i cywilni, słowem wszyscy, gdyż tego własny interes każdego wymaga. Po przemówieniu radcy Zolla zabrał głos starosta Zaczek, który w szczegółowem sprawozdaniu wykazał ogromną korzyść, przypadająca z nabycie polskiej pożyczki państwowej. W dalszej dyskusyi zabrali następnie głos przedstawiciele prasy polskiej. podkreślając jednomyślnie potrzebę wspólnej, solidarnej pracy celem zapewnienia świetnego powodzenia **»Pożyczce odrodzenia Polski«.**

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Do dzisiejszego numeru dołącza się czeki Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie.

Zniesienie ograniczeń na dzień 1 maja

Warszawa, 24 kwietnia (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych **zawiesił na dzień 1 maja od godz. 8 rano do 8 wieczorem działanie ograniczeń w przedmiocie urządzania pochodów i zebrań.**

KRONIKA.

Kraków, 24 kwietnia.

POSEŁ NORWESKI W KRAKOWIE. Dzisiaj przyjechać ma do Krakowa poseł norweski z Warszawy i ma zamieszkać w hotelu Saskim.

ZASTĘPCĄ DELEGATA RZĄDU POLSKIEGO w Cieszynie mianowany został dr Józef D i e h l.

O PODWYŻSZENIE OPŁAT MIEJSKICH. We czwartek w gmachu starostwa jen. delegat dr Gałecki udzielał posłuchań przedstawicielom władz i osobom prywatnym. Między innymi przyjął wiceprez. Sarego i st. radcę mag. dra Zawadzkiego w sprawach dotyczących podwyższenia opłat miejskich, o co stara się gmina w ministerstwie spraw wewnętrznych za pośrednictwem jen. delegata.

O PŁACE NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. W tych dniach bawiła w Warszawie delegacya TNSW. ze Lwowa, złożona z pp. Zagajewskiego i Ujejskiego, by interweniować w sprawie regulacyi płac, która ma być równocześnie zniesieniem różnic, które pod względem płac dotychczas istniały między Małopolską a b. Królestwem. Delegacya zastała właśnie prace nad schematem płac w pełnym toku i otrzymała zapewnienie, że przed końcem bieżącego tygodnia odpowiedni projekt rządowy będzie wniesiony do Sejmu. W konferencyi z ministrem i jego pomocnikami omówiono wszystkie szczegóły. przyczem delegaci przedstawili swoje postulaty odpowiednio do uchwał walnego zgromadzenia TNSW. z dnia 29 grudnia ub. r. Znaczną część tych postulatów uznał minister za słuszne i wykonalne.

MIZERYA MIESZKANIOWA W KRAKOWIE. Na wczorajszem przyjęciu wicepr. Sarego jen. delegat omawiał z wiceprez. Sare sprawę kwaterunków wojskowych oraz rekwizycyi mieszkań, która napotyka na prawie nieprzezwyciężone trudności wobec notorycznego braku wolnych lokali z jednej strony, a żądań przydzielenia mieszkań kilkuset funkcyonaryuszom i kilkunastu urzędom państwowym z drugiej. Wicepr. Sare, przedstawiwszy delegatowi powyższe trudności, wskazał, że jedynym środkiem zaradczym byłoby podjęcie przez rząd budowy prowizorycznych budynków drewnianych tak, jak to już uczyniło min. kolei w Warszawie. Zapatrywanie to delegat uznał za najzupełniej uzasadnione.

O NAFTĘ DLA KRAKOWA. Brak nafty znowu dotkliwie daje się odczuwać ludności. Nic w tem zresztą dziwnego, skoro Kraków nigdy jakoś nie może uzyskać nawet szczupłych przyznanych mu w zasadzie kontyngentów. Nie otrzymaliśmy jeszcze kontyngentu za luty, kwiecień się kończy, a kontyngentu na maj także niema. Zaniedbanie Krakowa pod tym względem przez władze jest oburzające.

LICHWA NA TARGACH. Wczoraj funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą przeprowadzili dokładną kontrolę targów, gdzie nasi poczciwi kmiotkowie, jako producenci, oraz przekupki miejskie i wiejskie, jako pośrednicy, rozwijają zupełnie fantastyczną lichwę artykułami żywnościowemi. Mleko po 12 K za litr, w dodatku rozcieńczone wodą, ziemniaki po 7 K 50 hal. za kilo — to bardzo zwykłe zjawisko. Wczoraj przychwycono jednego takiego przyjemniaczka i zmuszono go do rozsprzedaży posiadanych jeszcze na wozie 4 cetnarów po 4 K za kilo.

ZAKAZ WYWOZU DZIEŁ SZTUKI. Wobec wzmożonej działalności pewnych przedsiębiorców, starających się wywozić z Polski dzieła sztuki, ministerstwo sztuki i kultury przypomina, iż w myśl dekretu z 31 października 1918 r. (Dziennik praw Nr 16) wywóz dzieł sztuki z granic państwa polskiego, — świadczących o sztuce i kulturze epok ubiegłych, — jak np. obrazów na drzewie i na płótnie, miniatur, starych sztychów, pergaminów, ksiąg i rękopisów, zbiorów starych monet i pieczęci, rzeźb, kielichów, monstrancyj, puszek, krzyżów, relikwiarzy, ornatów, pasów słuckich, kap, kontuszów, makat, gobelinów, haftów, starożytnych zbroi, oręży, urn pochodzących z wykopalisk, narzędzi kamiennych, wyrobów kruszcowych i szklanych, broni itd., jest z reguły zakazany. Na wywóz tych przedmiotów z granic państwa może wyjątkowo zezwolić tylko ministerstwo sztuki i kultury.

ZAKAZ JAZDY ALEĄ 3 MAJA. Dowództwo wojsk samochodowych O. J. Kraków przypomina zakaz jeżdżenia samochodami i motocyklami Aleą Trzeciego Maja (wzdłuż parku dra Jordana). Publiczność we własnym interesie powinna podawać numer samochodu, przekraczającego ten przepis do wiadomości Dowództwa wojsk samochodowych.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś premiera komedyi Bałuckiego „Gęsi i gąski", ostatnia nowość dramatyczna, przed urlopem dramatycznego zespołu, rozpoczynającym się 1 maja. Celem uprzystępnienia najszerszym warstwom publiczności przedstawień w naszym teatrze, dyrekcya obniżyła ceny wstępu zarówno na dramat i komedyę. jak na przedstawienia operetkowe. W „Gęsiach i gąskach" role odtwarzają: pp. Hrorowiczowa, Kolman, Krajewska, Morska, Relewicz, Żelska, Bojnarowski, Jaworski, Korecki (który prowadzi reżyseryę sztuki), Magnuszewski, Minowicz, Sarnowski i Zouski. Wyborna komedya Bałuckiego powtórzona będzie jutro wieczorem po raz drugi.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj w „Bagateli" odbędą się dwa przedstawienia. Po południu po raz ostatni „Jaś i Małgosia", wieczorem „Papierowy kochanek". Jutro w niedzielę oprócz koncertu także dwa odbędą się widowiska. Po południu „Kobieta bez skazy", a wieczorem ponownie „Papierowy kochanek".

ZNOWU PORZUCONE DZIECI. Wczoraj aresztowano na dworcu 21-letnią Maryę Sec z Bochni, która przed kilku tygodniami porzuciła swoje dziecię w kościele Maryackim. Doprowadzona na dyrekcyę policyi, tłumaczyła się, że uczyniła to z nędzy.

Oprócz tej, zgłosiła się na dyrekcyę policyi Apolonia Gębala i przyniosła dziecko płci żeńskiej. oświadczając, że dziecko to na dworcu dała jej jakaś nieznajoma „panna" na chwilkę do przytrzymania i znikła w tłoku. Dziecko oddano do przytułku Dzieciątka Jezus. W toku jednak dochodzeń z Gębaliną okazało się, że zna ona dobrze ową pannę, matkę dziecka i że uczyniła to z nią w porozumieniu.

WYPADEK NA KOLEI. Wczoraj przed południem na dworcu kolejowym w Krakowie podczas szybowania wozów został potrącony przez maszynę Firug Józef, więśniak z Niska. Otrzymał ciężką ranę w głowę. Przewieziono go na klinikę chirurgiczną.

PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ. Co chwila spotykamy się z wypadkami przejechania przez wóz, albo tramwaj. Oto wczoraj znowu wydarzył się tego rodzaju wypadek. Mianowicie na trzecim moście w Podgórzu

---

OSKAR LEVERTIN.

Emigranci.

Ze szwedzkiego przeł. J. K.

(Ciąg dalszy).

Daremnie córki usiłowały ją ucieszyć słowami i pieszczotą. Domagała się tysiąca rzeczy: obrazu św. Kaliksta, który otrzymała od pani Wiktoryi, a który zostawiła w książeczce do nabożeństwa w kaplicy zamkowej, to znów małej bombonierki sewrskiej z niebieskiego salonu lub małych papużek Mico i Lesbiny, przywiezionych jej z Guadeloupy. A skoro nikt jej tych rzeczy nie mógł dać, płakała jeszcze bardziej. Łzy płynęły bez przerwy z jej wyblakłych, szklanych oczu, dopiero mamce jej córek, Zenobii, udawało się ją uspokoić.

Zenobia towarzyszyła im dobrowolnie na wygnaniu, dzieląc z nimi zaoszczędzone dukaty, przechowywane w ogromnych, wełnianych pończochach. Ospowata, olbrzymia, miała ona jednak miękki głos i lekką rękę. Nucąc piosenki, któremi uciszała dzieci, powoli zdejmowała hrabinie gorset i robron, ścierała szminkę z jej zapadłych policzków, odpinała przyprawiane włosy, a jej własne siwe splatała w mały, dziewczęcy warkoczyk i zanosiła staruszkę do łóżka.

Gdy hrabina wyciągnęła się na posłaniu z jej własną pościelą, znaczoną jej inicyałami i herbem Virieu'ów, wewiórką złotą z koroną na głowie, twarz jej stara, pomarszczona, stawała się coraz gładsza, spokojniejsza. Lekki uśmiech błąkał się koło jej ust i zwolna marmurowo białe powieki zakryły niespokojny, bezmyślny wzrok. Drzemała, woskowo-żółtemi końcami palców wodząc po liniach haftowanego herbu.

Z bolesnem uczuciem litości dla tej złamanej istoty, którą przed rokiem widział promieniejącą inteligencyą i godnością, którą podziwiał wraz z innymi, jako wzór nieskazitelny damy wielkiego rodu — wszedł Filip do matki.

W roku drewnianej kanapki, z nogami w trzewiczkach o metalowych sprzączkach wspartemi na drewnianym podnóżu, siedziała staruszka, a południowe słońce jaskrawo oświetliło tę napół zagasłą twarz o zielono-niebieskich oczach podobnych do matowej emalii i jedwabne kwiaty sukni. W ręku trzymała talię kart, któremi kładła pasyansa, szepcąc przytem, jakgdyby wróżby.

Syna poznawała po chodzie: ceremonialnie podała mu rękę do pocałowania i dopiero, gdy złożył uroczysty ukłon, przemówiła do niego.

— Dzień dobry, Filipie Ludwiku, mój synu! Byłeś wczorajszej nocy na kartach u królowej?

— Tak, mamo — odparł syn — idąc za jej tokiem myśli i rzeczywiście widział ją w duszy taką, jaka mu została w pamięci, gdy wyprostowana siedziała przy stoliczku do faraona, jako gość Maryi Antoniny.

— I wygrałeś?

— Nie, mamo.

— O, ty niezdaro! Tak łatwo przecież wygrać w Wersalu, o wiele łatwiej niż w Spaa. A teraz zwłaszcza, skoro galowe rękawy są takie szerokie. He.. he.. dziś wszystko jest szerokie i otwarte: bramy i kiesy, pałace i serca. He... he... niezdara z ciebie, kochany Filipie. Ale co do tego wdałeś się w ojca; możesz być zupełnie pewny, że jesteś potomkiem hrabiego Vierieu de Lucon w prostej linii... co do tego nie możesz mieć żadnych wątpliwości...

— Ależ matko!

— No, no, Filipie, nie chcę ci robić wyrzutów z powodu dziewczyny... wydamy ją za wójta w Vieriou. Ale Magdalena powinna mieć szacunek dla młodego wicehrabiego. Zwróć się lepiej do piękności ze dworu. To się opłaca lepiej... dodaje dystynkcyi. A tej pannie z baletu pozwól dalej fikać nogami... panny służące... „ah fi donc!..." Przy angielzie trzymasz, Filipie, głowę za bardzo krzywo, to „mauvais genze" i przystoi tylko notaryuszom na mieszczańskich weselach... Ludwika de Mizepoir mówisz? Cnotliwa powiadasz? O tem mogłabym ci niejedną historyjkę opowiedzieć? Ale najbardziej brak mi kawalera maltańskiego, który wyjechał do kolonij. Ach, jakiż on był zachwycający! Nikt nie umiał tak śpiewać, jak on: „Chodźże pod wiąz, pastereczko miła!" I pojechał do Indyj, a gdy wrócił, dał mi na pamiątkę czarną szkatułkę z laki, w której trzymałam rękawiczki. Gdzie jest moja czarna szkatułka?

Tu hrabina rzuciła na stół karty, szary pod bródek ujęła małemi, woskowemi rękami i zaczęła płakać płaczem bez łez, przypominającym szmer stalowej sprężyny zegara, uderzeniem wprawionej w ruch chwilowy.

Filip schylił się, począł głaskać jej białe, spudrowane włosy i bolące skronie, aż staruszka uciszyła się i z opuszczonemi powiekami zdawała się drzemać. Wtedy pocałował ją w czoło.

— Śpij spokojnie, mamo — powiedział raczej sam do siebie, niż do niej i wszedł do przyległego pokoiku.

Wąska ta izdebka wyglądała, jak pracownia modniarki. Na środku pokoju, na dużem krześle leżały rozłożone całe sztuki gazy, połyskującej w słońcu. Z otwartego pudła lśniły aksamitem sztuczne stokrotki, a wyciągnięta szuflada, pełna różnokolorowego jedwabiu wyglądała, jak paleta. We framudze okna siedziały obie siostry: Marya Teresa i Charlotta Teresa, zajęte robotą. Jedna w krosnach haftowała na białym jedwabiu blado-zieloną girlandę, druga plisowała kawałek mory. Żadna z dziewcząt nie dosięgła jeszcze lat dwudziestu i gdy tak siedziały w białych pudermantlach i białych pończoszkach, wyzierających z małych, złotawobrunatnych, jedwabnych trzewiczków, ozłocone słońcem, tak, że brązowe ich główki błyszczały, niby czerwone kapturki, przypominały dziewice, szyjące dla królewskiej przyjaciółki szatę weselną. W otwartem okienku skakały w klatce dwa szczygły i ćwierkały w zawody z ich świeżemi, młodemi głosikami. Niemożliwe było nie poweseleć na ich widok, to też i Filipa twarz okrasił rumieniec, gdy na nie patrzał.

— Dzień dobry moim szwaczusiom! — powiedział, wchodząc.

— Dzień dobry! — zawołały równocześnie, a brat poczuł, że dwie pary brązowych, błyszczących oczu spoczęło na nim serdecznie.

— Mama dziś ma się gorzej — mówił.

Umilkli wszystko troje, pochyliwszy głowy w niemej trosce wobec wspólnego nieszczęścia, które ich boleśnie dotknęło.

— A Zenobia powiedziała, że jest lepiej — odezwała się pierwsza Charlotta Teresa, która wzięła na siebie rolę optymistki w ich troskach wspólnych.

C. d. n.

został przejechany przez wóz szeregowiec Nikiel Fr., któremu koło złamało nogę. Przewieziono go do szpitala załogi.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z KONIA. Wczoraj na placu Kossaka Miklasz St. upadł z konia i doznał ciężkich obrażeń na plecach i w głowę. Odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

POBODZONA PRZEZ KROWĘ. Zawezwano pogotowie wczoraj na ul. Wrocławską w Krakowie, gdzie niejaką M. Ciołek poraniła krowa w nogę i w twarz. Krowa ta czuje szczególną niechęć do kobiet i żołnierzy; niedawno poraniła ciężko żołnierza.

OKRADZENIE KOSSAKA. Artyście malarzowi, Wojciechowi Kossakowi, skradziono w szatni hotelu Bruehlowskiego portfel, zawierający 1000 franków, 4.000 mk. i czek na 15.000 mk.

PRZYJEMNY OGÓREK. Aresztowano wczoraj 16-letniego Natana Ogórka, praktykanta w firmie spedycyjnej Bujańskiego, który sprzeniewierzył na szkodę firmy 10.000 K, zainkasowane od jakiegoś klienta.

Z KRONIKI KRADZIEŻY I OSZUSTW. Wczoraj na placu Maryackim aresztowano dwóch mężczyzn, którzy od Zofii Hanaś wyludzili 1200 K i 400 marek, zamieniwszy je, starym „kawałem" na stare pocięte gazety w kopertach.

NAPAD BANDYCKI POD PODGÓRZEM. Ubiegłej nocy napadli na domostwo w Kosatnikach uzbrojeni bandyci, wtargnęli do wnętrza domu i sterroryzowawszy obecnych groźbą rewolwerów, zrabowali garderobę i gotówkę. Zawiadomiona telefonicznie policya podgórska wysłała wzmocniony patrol, któremu dało się wyśledzić i aresztować jednego z rabusiów, niejakiego Józefa Hema, 24-letniego mężczyznę rodem z Doliny. Znaleziono przy nim worek z garderobą wiejską, rewolwer systemu Steyera, kołale oraz niezgrabny zresztą rysunek, przedstawiający plan domu, na który wykonany był napad oraz sąsiedniego. Hem przyznał się, że brał udział w napadzie, że wspólników było czterech, lecz nazwisk ich nie wymienił, twierdząc, że wspólników tych poznał niedawno i nazwisk ich nie zna.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

MUZYKA KOŚCIELNA. Towarzystwo oratoryjne (sekcya muzyków polskich) wykona w niedzielę, 25 bm. o godz. 10 przed południem w kościele św. Anny pod kierunkiem p. Kazimierza Garbusińskiego mszę Mozarta na chór mieszany z towarzyszeniem zespołu smyczkowego Związku muzyków polskich. Ponadto p. Lucyna Ciechanowska odśpiewa Mozarta O salutaris i Agnus Dei. W czasie nabożeństwa zbieraną będzie składka na fundusz założycielski Towarzystwa.

WYKŁAD O OPERACH W EPOCE WERYZMU — wygłosi dzisiaj 24 bm. w „Kollegium wykładów naukowych" dr J. Reiss. Arye z „Cavalerii" i „Pajaców" śpiewa p. Katarzyna Hofman i p. A. Rawicz. Przy fortepianie p. Greno.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH I RADY NADZORCZEJ SPÓŁKI SPOŻYWCZEJ odbędzie się w niedzielę, 25 bm. o godz. 11 przed południem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 7.

Z kraju i ze świata.

IMIENINY MARSZAŁKA SEJMU. Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj z powodu imienin marszałka Sejmu przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych zebrali się w jego salonie w celu złożenia mu życzeń. Imieniem posłów przemawiał poseł Rosset. Marszałkowi wręczono laskę marszałkowską, jako dar od Sejmu.

PODSEKRETARZEM STANU w ministeryum b. dz. pruskiej mianowany ma być w najbliższym czasie, jak donosi „Przegl. Wiecz." p. Władysław Kucharski z Małopolski. Nowy podsekretarz stanu obejmie departamenty skarbu, przemysłu, handlu i kolei żelaznych.

WYSTAWA PRZECIWPOŻAROWA. Miarą zainteresowania się czynników samorządowych urządzaną na jesieni br. w Warszawie wystawą przeciwpożarową są nadsyłane do dyspozycyi Komitetu wystawy zasiłki na jej koszta nakładowe. Większe sumy przyznały dotąd sejmiki powiatów: warszawskiego, mińsko-mazowieckiego i lubartowskiego.

STRAJK W WYDZIALE ZAOPATRZENIA TRWA. Z Warszawy telefonują nam: Strajk robotników w wydziale zaopatrzenia trwa w dalszym ciągu. Wczoraj robotnicy zgłosili się do pracy, jednak jej nie podjęli. Strajkujący nie dopuścili również do pełnienia pracy pracowników biurowych wydz. zaopatrzenia, wyznaczonych do zastąpienia robotników.

OLBRZYMIA TAJNA GORZELNIA. Tel. z Warszawy: Funkcyonaryusze 7 komisaryatu wykryli dnia 11 kwietnia br. w domu Lichtenberga przy ul. Złotej 49 w Warszawie olbrzymich rozmiarów tajemną gorzelnię, należącą do Barucha Komara. Izba skarbowa warszawska wyasygnowała już odnośnym funkcyonaryuszom za to wykrycie nagrodę w wysokości 3000 mk.

WYROKI ŚMIERCI NA ŻOŁNIERZY. Z Warszawy komunikują: Dnia 3 kwietnia br. o godz. 7 rano zostali rozstrzelani żołnierze II baonu wartowniczego kapral Antoni Piórkowski i szereg. Szymon Wassestadt, skazani wyrokiem sądu O. G. w Warszawie z dnia 4 marca br., za to, że w nocy z 12 na 13 sierpnia 1919 r., pełniąc służbę wartowniczą przy magazynie mundurowym na Powązkach w Warszawie po uprzedniem wzajemnem porozumieniu się w chęci zysku świadomie dopuścili się do spełnienia kradzieży z powyższego magazynu 74 zwojów sukna wartości około 118.000 marek i jednej pary butów gumowych wartości 1500 marek przez osoby cywilne, któremu to przestępstwu mogli i byli służbowo obowiązani przeszkodzić, zatem z naruszeniem obowiązku służbowego dopuścili do kradzieży przedmiotów, dostępnych im z tytułu służby, wartości ponad 2000 marek.

ZDERZENIE POCIĄGÓW. Tel. ze Lwowa: Onegdaj na dworcu kolejowym Lwów—Łyczaków zderzył się pociąg osobowy, zdążający do Brzezan, ze stojącym na dworcu pociągiem ciężarowym. Skutkiem tego wykoleił się jeden wagon pociągu osobowego i kilka wozów pociągu towarowego. 14 podróżnych odniosło lekkie rany. Wszyscy odjechali po półtora godzinnem spóźnieniu w swoją drogę. Przyczyną wypadku było wadliwe ułożenie zwrotnicy. Urzędnika ruchu zawieszono w urzędowaniu.

OBRADY KOLEJOWE. „Gazeta Lwowska" donosi, że prezes kolei inżynier Barwicz wyjeżdża w tych dniach do Poznania na konferencyę prezesów wszystkich dyrekcyj kolejowych. Przedmiotem obrad będzie między innemi organizacya urzędów wagonowych, dalej konferencya zastanowi się nad niemniej ważną kwestyą zasobów.

ORGIA SPEKULACYJNA W POZNANIU. Z Poznania donoszą: W Poznańskiem dzieje się tosamo, co w Kongresówce; ceny na produkty pierwszej potrzeby i na nieruchomości taksamo skaczą w górę, jak w Kongresówce, tylko istnieje pewna różnica wysokości cen, jednakże tempo wznoszenia się cen w Poznańskiem jest szybsze i można przypuszczać, że w rezultacie ceny tam zrównają się z cenami w Kongresówce. Dziwić się temu potrzeba, gdyż tutaj, w Poznańskiem, życie nagół płynie normalnie i produkcya idzie prawidłowo, a podatki wpływają, jak za dawnych czasów. Jednakże zawdzięczając jednakowej walucie markowej, rozszerzyła się w Poznańskiem wielce niezdrowa spekulacya. Wszelkimi sposobami wyciągają drobni spekulanci z Poznańskiego towary i inwentarz, a więksi spekulanci uprawiają orgię w dziedzinie nieruchomości. Władze poznańskie bronią swojej dzielnicy jak tylko mogą — one zakazały sprzedaży domów przed dwuletnim terminem, dalej urząd osadniczy wielce flirtuje szeregi kupujących i analizuje ceny sprzedażne majątków, jednakże, spekulanci zręcznie przystosowują się do nowych ograniczeń.

POMNIK DLA OSTATNIEGO POWSTAŃCA KS. BRZÓZKI. Z Lublina donoszą, że proboszcz parafii Gorecko ks. Hieronim Brzoz, zapoczątkował składki na pomnik ostatniego powstańca — bohatera ks. Stanisława Brzózki, powieszonego przez Moskali w roku 1865. Pisma warszawskie donosząc o tem, nawołują do składania ofiar na ten pomnik, który powinien być godnem uczczeniem pamięci kapłana-bohatera.

KRWAWY POŚCIG ZA BANDYTAMI. Z Warszawy, donoszą: We wsi Wierzbicach Szlacheckich gm. Sarnowie w pow. płońskim pracujący w polu chłopi zauważyli idących drogą czterech podejrzanych mężczyzn. Po wspólnej naradzie kilku chłopów postanowiło zatrzymać podejrzanych i w tym celu uzbroiwszy się w motyki i grabie, podążyli za oddalającymi się. Widząc zbliżających się chłopów, owi nieznajomi zaczęli uciekać, zaś do ścigających ich chłopów strzelali z rewolwerów. Wkrótce do pościgu przyłączyło się jeszcze kilku wieśniaków, żołnierz i dwóch policyantów z tejże gminy. Policyanci zaczęli strzelać z karabinów i wkrótce dwóch bandytów ugodzonych kulami padło trupem na miejscu. W ciągu dalszego pościgu ujęci zostali żywcem dwaj pozostali bandyci. W czasie ostrzeliwania bandytów zabity został 15-letni syn miejscowego gospodarza oraz ranny żołnierz.

ROZRUCHY ANTYPOLSKIE W PETERSBURGU. Tel. z Kopenhagi: Jak podają dzienniki z Petersburga, dnia 11 kwietnia przyszło tam do krwawych walk ulicznych. Wedle opowiadań przybyłych, bolszewicy aresztowali w czasie nabożeństwa księdza polskiego. Przyszło do starcia z publicznością polską. Po stronie polskiej wiele osób zostało poranionych.

CAILLAUX NIE POCZUWA SIĘ DO WINY. Tel. z Paryża: Dnia 23 bm. zakończyła się publiczna rozprawa w procesie przeciw Caillaux. Po przemówieniu trzeciego obrońcy de Maine, zabrał głos Caillaux i w przemówieniu swojem podkreślił, że nigdy nie był z nieprzyjacielem w konszachtach i nigdy nie myślał, aby Francyę rozłączyć z jej sojusznikami. Jego jedyną myślą było powodzenie i wielkość Francyi, a w roku 1911 przyczynił się do utrzymania pokoju światowego.

O PRZEWIEZIENIE POLEGŁYCH AMERYKAŃSKICH. Amerykański minister wojny odjechał z Antwerpii we wtorek, załatwiwszy pomyślnie misyę swoją w Europie, tyczącą się przewiezienia poległych w wojnie światowej obywateli amerykańskich, pochowanych na cmentarzach francuskich i belgijskich.

ARESZTOWANIE KOMUNISTY HOELZA. Głośny komunista Hoelz, który przez długi czas niepokoił cały Hochland, a głównie miasto Plauen, został aresztowany przez władze czeskie.

GROŹNA TRĄBA POWIETRZNA. (Tel.) Z Waszyngtonu donoszą, Wskutek trąby powietrznej w stanach Missisipi, Alabama i Temessee, zostało 155 osób zabitych a 100 ranionych. Szkody wynoszą 2 miliony dolarów.

MIANOWANIA. Naczelnik państwa mianował Tadeusza Wernera starszym radcą prokuratury jeneralnej Rzeczpospolitej polskiej, dra Józefa Brzeskiego radcą prokuratury jeneralnej Rzeczpospolitej polskiej.

Naczelnik państwa zamianował docenta prywatnego uniwersytetu lwowskiego z tytułem nadzwyczajnego profesora byłego docenta uniwersytetu warszawskiego i byłego ministra oświecenia publicznego, dra Jana Łukaszewicza, profesorem zwyczajnym filozofii w uniwersytecie warszawskim, docenta prywatnego Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Stanisława Kętrzyńskiego nadzwyczajnym profesorem z tytułem profesora zwyczajnego archiwistyki i biblioteko znawstwa wraz z naukami pomocniczemi historycznemi w uniwersytecie warszawskim.

Minister oświecenia publicznego zamianował asystenta archiwum głównego w Warszawie dra Józefa Stojanowskiego bibliotekarzem drugiej klasy w bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie od dnia 1 maja 1920.

PRZENIESIENIA. Jeneralny delegat rządu dla Galicyi przeniósł radcę budownictwa inżyniera Stanisława Flisowskiego z Tarnowa do Krakowa.

ŚLUB. W Warszawie odbył się w dniu 10 bm. w kaplicy „Przytuliska" przy ul. Wilczej ślub p. Jędrzeja Wodzinowskiego, ppor. W. P., syna znanego artysty malarza, z panną Zofią Morendowską.

„SZCZUTEK" ostatnim swoim numerem znowu stwierdza, że na naszem „bezrybiu" satyrycznem jest nie tylko przysłowiowym „rakiem", ale całą „rybą". Znajdujemy szereg dowcipów aktualnych, anegdot, ironicznych spostrzeżeń, humoreske-satyrę „Związek zawodowy bohaterów literatury polskiej", arcyzabawną historyę prawie autentyczną z frontu „Raport kapitana Awksasieja Samowarowa-Priwiślańskiego", wesołą „piosenkę o naszej dyplomacyi" itd., a obok tego rysunki satyryczne Grusa i Berezowskiej, karykatury aktualne Głowackiego itd.

„HUMOR POLSKI" w ostatnim numerze przynosi na tytułowej stronicy wybornie pomyślaną ilustracyę, przedstawiający pociąg, jadący po aprowizacyę. Reszta ilustracyj osnuta jest na łżejszych motywach, jak pobyt panny Funi w Poznaniu, lub kłopoty odzieżowe na wiosnę. Dobiegające końca „Listy dyplomaty polskiego" stanowią wielce aktualną całość powieściową, obok nich zaś mieści się szereg mniejszych obrazków i aforyzmów.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Sobota, 24 bm.: „Ciemne siły" Stef. Grabińskiego.
Niedziela, 25 bm. popoł.: „Miłosierdzie" Rostworowskiego, wieczorem „Ciemne siły" Grabińskiego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Sobota, 24 bm.: popoł. „Odrodzenie", wieczorem „Gęsi i gąski", komedya w 5 akt. M. Bałuckiego.
Niedziela, 25 bm. popoł.: „Księżniczka Trebizondy", wieczorem „Gęsi i gąski".
Poniedziałek, 26 bm.: „Kwiat paproci".

REPERTUAR „BAGATELI".
Sobota, 24 bm. popoł.: „Jaś i Małgosia", wieczorem „Papierowy kochanek".
Niedziela, 25 bm.: przedpoł. VII koncert symfoniczny; popoł.: „Kobieta bez skazy", wieczorem „Papierowy kochanek".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Sobota, 24 bm.: Rewia operetkowa w 12 scenach.
Niedziela, 25 bm. popoł.: „Nietoperz", wieczorem Rewia operetkowa.

NA FUNDUSZ PLEBISCYTU oficerowie Dowództwa taboru dywizyi górskiej strzelców podhalańskich złożyli 200 marek polskich z okazyi ślubu por. Dra Wawrzyńca Typrowicza.
3202

SPRZECZKA W KINIE. Podczas przedstawienia w jednem z tutejszych kin przyszło do sprzeczki między dwoma obywatelami, którym poszczęściło się w ubiegłej Polskiej Loteryi Klasowej zdobyć główną wygraną w kwocie 360 tysięcy marek w domu bankowym Leopolda Brandstättera i Spółki w Krakowie, ul. Karmelicka l. 10. Każdy ze sprzeczających się twierdził, iż był właścicielem szczęśliwego losu Nr 10502. Okazało się jednak, że obydwaj byli owymi szczęśliwcami, którzy posiadali po połówce wygranego losu. Spór zakończono dyskusyą nad obecną Pierwszą Państwową Loteryą Klasową, w której padnie wygrana w kwocie miliona marek. Ciągnienie pierwszej klasy odbędzie się 15 i 17 maja b. r. Losy po 10 marek za ósemkę są do nabycia w Polskiej Loteryi Klasowej (Dom bankowy Leopolda Brandstättera i Spółki) w Krakowie, ulica Karmelicka l. 10. 3173

Z terenów plebiscytowych.

Wojska polskie nie idą na G. Śląsk.

Bytom, 24 kwietnia (PAT). Dnia 22 bm. jen. Lerond oświadczył wobec niemieckiego przedstawiciela przy komisyi rządzącej, p. Hatzfelda, że **wiadomość o rzekomym zamiarze puszczenia na Górny Śląsk wojsk polskich jest nieprawdziwą.**

Niemieckie bojówki plebiscytowe.

Bytom, 24 kwietnia (PAT). Polski komisaryat plebiscytowy na Górnym Śląsku ma w rękach dowody, że Niemcy zorganizowali z byłych wojskowych niemieckich specyalne **bojówki plebiscytowe**, których zadaniem ma być rozbijanie zebrań polskich i uniemożliwianie Polakom wszelkiej pracy narodowej. Bojówki te czynne były w wypadkach Głupczyckich, Baborowskich, w Koźli. Komisaryat plebiscytowy przedłożył komisyi rządzącej dowody, dotyczące bojówek niemieckich i oświadczył kategorycznie, że **jeżeli władze koalicyjne nie usuną tych band rozbójniczych, to Polacy będą zmuszeni zorganizować czynną samopomoc.**

Buergerwehr cieszyńska rozwiązana.

Cieszyn, 24 kwietnia (PAT). W dniu dzisiejszym Volksrat niemiecka na znak **protestu przeciw wymianie koron na marki zorganizowała w Cieszynie strajk powszechny.** Gazownia i elektrownia stanęły. Robotnicy polscy dali się zaskoczyć wypadkom, usłuchawszy komendy, rzuconej przez socyalnych demokratów niemieckich. Po południu jednak robotnicy polscy zoryentowali się w sytuacyi. Na zebraniu w Strzelnicy jednomyślnie uchwalono przerwać strajk i wrócić do pracy. Po zgromadzeniu robotnicy wielkiemi masami wyszli na miasto i idąc od sklepu do sklepu, zażądali otwarcia ich. Zachowanie się robotników polskich było nadzwyczajnie poprawne i taktowne, nie było ani jednego wypadku gwałtu. Tylko do hotelu »pod wołem« w głównej siedzibie agitacyi czesko-ślązakowskiej wdarł się tłum, wyrzucając ogromne stosy »Ślązaka« i broszur ślązakowskich. Spokojny przebieg manifestacyi na rzecz marki polskiej zakłóciła brutalnem wystąpieniem Buergerwehr cieszyńska, która w pełnem uzbrojeniu, z bagnetami na karabinach, wkroczyła na rynek, prowokując zebrany tłum. Pod naporem jednakże wzburzonego tłumu Buergerwehr musiała się wycofać z rynku i schroniwszy się do gmachu dawnej szkoły realnej, dała z okien kilka salw. **Pierwszą ofiarą strzału był major francuski Fromin.** Wśród strzału z narażeniem własnego życia robotnicy polscy wynieśli ciężko rannego oficera francuskiego poza linię strzałów, przyczem jednego z robotników polskich ciężko raniono. W następstwie strzałów ludność się cofnęła. Do cofającego się tłumu Buergerwehr dała ponowną salwę, zabijając robotnika Sołkena z przedmieścia cieszyńskiego, raniąc kilka innych osób. Wkroczyły wojska włoskie i żandarmerya polska i rozbroiła Buergerwehr. W sali, z której Buergerwehr strzelała, zastano sześciu jej członków i cztery osoby cywilne, również z karabinami i granatami ręcznemi. Na podstawie tego **żandarmerya polska rozbroiła ich i aresztowała.** Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, **na podstawie uchwały prefekta została Buergerwehr rozwiązana.**

POBICIE PROWOKATORA.

Cieszyn, 24 kwietnia (PAT). Wczoraj w Trzyńcu zjawił się oddział żołnierzy francuskich z przebranym członkiem Buergerwehry cieszyńskiej w poszukiwaniu za bronią. Robotnicy trzynieccy, poznawszy prowokatora, mimo obrony francuskiej dotkliwie go pobili.

Uległość komisyi wobec Czechów.

Nowy Targ, 24 kwietnia (PAT). Z Jabłonki na Orawie donoszą, że przed dwoma dniami **czeska żandarmerya skonfiskowała na granicy orawskiej całą wysyłkę »Gazety Podhalańskiej«**, przeznaczoną dla prenumeratorów na obszarze plebiscytowym. **Kapitan francuski** w Jabłonce, do którego w imieniu Komitetu orawskiego udał się z zażaleniem w sprawie tego nadużycia ks. Machay, **zatwierdził konfiskatę**, rzekomo z powodu agitacyjnych artykułów.

Żandarmerya czeska, którą miano zmniejszyć do przedwojennej liczby, dotąd nie usunęła się z Orawy i nie myśli usunąć. Dla pozoru odesłali Czesi z Jabłonki poza obszar plebiscytowy dziewięciu żandarmów, którzy jednak w ten sam dzień powrócili do Jabłonki. Odesłał ich z powrotem komendant żandarmeryi z Twardoszyna, twierdząc, że podkomisya międzynarodowa nie może się wtrącać do jego urzędowania. **Ze strony podkomisyi nie podjęto dotąd żadnego kroku dla utrzymania powagi wobec Czechów.**

Nowy Targ, 24 kwietnia (PAT). »Gazeta Podhalańska« donosi: Delegat czesko-słowacki przy międzynarodowej podkomisyi spisko-orawskiej, ks. Maryan Blaha, unikał poprostu spotkania z nią podczas dwutygodniowego jej pobytu na Spiszu i Orawie, agitując tymczasem zawzięcie, zwłaszcza na Spiszu. Tak samo zachowują się jego pomocnicy dr Tomsa na Spiszu i dr Hojo na Orawie, dopuszczeni, nie wiadomo w jakim celu, do »zastępowania« księdza Blahy. Spodziewamy się, że podkomisya nie pozwoli dalej lekceważyć siebie w sposób tak wyraźny i przepracowanemu **ks. Blaszе, który pełni obowiązki biskupa i prezesa komitetu agitacyjnego przeciwko Polsce**, poradzi oficyalnie wybrać nareszcie między agitacyą a dyplomacyą, których równocześnie w tej samej sprawie łączyć nie można.

Międzynarodowa podkomisya wróciła we wtorek przez Trzcianę, Żylinę i Czaczę do Cieszyna, gdzie w najbliższych dniach zapadną **ostateczne postanowienia w sprawie administracyi obszarów plebiscytowych Spisza i Orawy.**

Wybory w Inflantach polskich.

Dyneburg, 24 kwietnia (PAT). Ogłoszono wyniki wyborów do konstytuanty łotewskiej na Inflantach polskich. **Największą ilość głosów otrzymała łotewska lista Nr. 19, której agitatorzy obiecywali zniszczenie dworów i podział ziemi bez wynagrodzenia właścicieli.** Pomimo braku jakiejkolwiek agitacyi za listą polską, otrzymała ona w niektórych gminach poważną ilość głosów i tak w gminie Kozińska 504, w gminie Krasławskiej 413, w mieście Krasławiu 486, w samym Dyneburgu lista polska otrzymała największą ilość głosów, bo 1.590. Następnie największą ilość głosów otrzymała lista syonistyczna. Rosyanie zdobyli 791 głosów. Lista łotewska Nr. 5 otrzymała w Dyneburgu zaledwie 320 głosów.

Wybory na Litwie.

W uzupełnieniu wczorajszych naszych informacyj o dotychczasowych wynikach wyborów do konstytuanty republiki litewskiej, podajemy następujące informacye »Robotnika«:

W szeregu miejscowości wybory nie odbyły się wskutek zaburzeń. Na pierwszem miejscu utrzymuje się lista chrześcijańsko-demokratyczna, na drugiem — grupa b. premiera Slezewicza (socyaliści-ludowcy), na trzeciem — **Polacy**, na czwartem — żydzi, na piątem — socyaliści-rewolucyoniści (prawica), na szóstem — socyaliści-demokraci. W ten sposób zwycięstwo **przypadłoby w udziale obecnemu rządowi p. Galwanowskiego.** Niespodzianką jest **powodzenie listy polskiej, która zdobędzie prawdopodobnie około 30—35 mandatów z pośród ogólnej liczby 120.** Z pośród socyalnych demokratów przeszli Kairys, Pozelio, z ramienia S.-R. — między innemi Bulat.

Wilno, 24 kwietnia (PAT). Urzędowy organ kowieński »Ljetuwa« zestawia rezultaty wyborów w Kownie. Cyfrowo przedstawia się wynik **dla Polaków bardzo pomyślnie.** Bezwzględną większość głosów zdobyli Polacy w następujących okręgach: Stare Miasto 821 głosów, Nowe Miasto 1.128 głosów, Dzielnica Karmelicka 609 głosów, Zielona Góra 1.332 głosy, Szańce 1.008 głosów. Na drugiem miejscu są socyalni demokraci, a potem socyaliści ludowi. Z innych miejscowości brak jeszcze obliczeń głosów.

Narady w San Remo.

Lyon, 24 kwietnia (PAT). Dzienniki francuskie podają, że na środowej konferencyi ambasadorów wysłuchano sprawozdania angielskiego jen. Mastermanna, prezydenta **międzysojuszniczej aeronautycznej komisyi kontrolnej.** Sprawozdanie to wykazuje wszelkie możliwe przeszkody, na jakie natrafiła komisya, a które dowodzą złej woli i słabości rządu niemieckiego, że konferencya odrzuciła 11 marca prośbę o odroczenie demobilizacyi sił powietrznych niemieckich, demobilizacya ta nie została dotychczas przeprowadzoną. Sprawozdanie wymienia, że w okolicach Berlina wykryto magazyny materyałów lotniczych, a dalej stwierdza, że konieczną jest energiczna akcya, ażeby **zmusić Niemcy do wykonania postanowień traktatu w zakresie awiatyki niemieckiej.**

Paryż, 24 kwietnia (PAT). »Petit Parisien« dowiaduje się z San Remo, że **mandat w Armenii, który miał być powierzony jednemu z państw neutralnych, zostanie oddany Holandyi**, która zgodziła się zasadniczo na to pod tym warunkiem, że nie sama będzie ponosiła ciężar finansowy. **Spodziewają się, że Ameryka,** która interesowała się dotychczas bardzo Armenią, ale nie godziła się na przyjęcie mandatu, **dostarczy pomocy finansowej.**

Lyon, 24 kwietnia (PAT). »Petit Journal« donosi z San Remo, że **Turcya będzie zarządzać prowizorycznie Kurdystanem przez dwa lata,** poczem będą powzięte definitywne decyzye. — Korespondent »Matin« donosi z San Remo, że według sprawozdania ekspertów wojskowych **19 dywizyj jest potrzebnych do okupacyi terytorów, oderwanych od Turcyi.** Dywizye te są na miejscu, a to 5 dywizyj francuskich, 4 angielskie, 1 włoska i 9 greckich. Ośm innych dywizyj potrzeba według sprawozdania dla ewentualnej ekspedycyi do Anatolii, ale rada orzekła, że rozbrojenie Mustafy Kemala odbędzie się stopniowo dzięki okupacyi Konstantynopola i punktów strategicznych Azyi Mniejszej.

Lyon, 23 kwietnia (PAT). **Millerand sprzeciwia się żądaniu Niemiec utrzymania armii 200 tysięcznej** i konferował w tej sprawie wczoraj po południu z Lloyd Georgem.

Lyon, 24 kwietnia (PAT). **Wiktor Hervé domaga się, aby Francya zgodziła się na żądanie Niemiec pozostawienia im 200.000 armii.** Prasa burżuazyjna — pisze Hervé — podnosi śmieszne twierdzenia, iż Niemcy dążą jedynie do odwetu. Oczywiście, że pruscy junkierscy oficerowie, którzy obawiają się utraty stanowisk, oraz niemieccy studenci patryoci, cierpiący biedę, marzą o rewanżu. Ale Ebert i Müller, obaj republikańscy, socyalistyczni patryoci, o rewanżu tym nie myślą, podobnie jak i gabinet oraz większość narodu niemieckiego. Niemcy chcą obecnie tylko pracować i zaprowadzić porządek w swojem państwie, bez którego nie mogą istnieć, lecz upadną podobnie jak Rosya. **Głód i anarchia grożą Niemcom. — Tylko silna armia może temu zapobiec.** W imieniu cywilizacyi domaga się rzeczpospolita niemiecka spełnienia swego żądania, i tylko spełnienie to może ją uchronić od losu ciężkiego, jaki zawisł nad Niemcami. **Politycy w San Remo powinni rozpatrzyć gruntownie tę sprawę.**

Nauen, 24 kwietnia (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że wiadomość, **jakoby Stany Zjednoczone postanowiły wycofać się zupełnie od traktatu wersalskiego** i z całej sprawy europejskiej, jest omawianą przez większość prasy amerykańskiej w duchu, bardzo dla Niemiec nieprzychylnym. Prasa obawia się przez to zmniejszenia wpływów Stanów Zjednoczonych na bieg polityki światowej.

Bolszewicy zajęli Władykaukaz.

Lwów, 24 kwietnia (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą: Po zaciętych walkach flankowym atakiem wojska sowieckie **zajęły Władykaukaz.** Nieprzyjaciel ucieka w popłochu.

Rokowania finlandzko rosyjskie.

Warszawa, 24 kwietnia (Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą: **Rząd finlandzki zgodził się na opuszczenie wschodniej Karelii** ze względu na to, że ludność tam jest niemal czysto rosyjska i ponieważ rząd finlandzki nie chce prowadzić polityki zaborczej. **Rokowania między obu rządami wkrótce się rozpoczną.**

Kongres komunistyczny zabroniony.

Wiedeń, 24 kwietnia (PAT). Z Berna donoszą: W kantonie Waad oraz w kantonie Neuenburg **zabroniono kongresu komunistycznego,** który miał się odbyć w dniach 24 i 25 kwietnia.

Z Sejmu.

Warszawa, 23 kwietnia. (PAT). Posiedzenie 139. Początek o godzinie 4 min. 30.

Przewodniczył wicemarszałek Osiecki. Przewodniczący odczytał depeszę z Poznania, w której powiedziano, że lud tamtejszy chce **oddać pracę i zarobek w dniu 3 maja w państwie na uruchomienie przemysłu i odbudowę kraju.** Lud poznański pragnie, aby to samo stało się w całej Polsce, prosi też Sejm o pomoc i spopularyzowanie tego projektu. Przewodniczący wyraża zdanie, że taki projekt może być przyjęty tylko aplauzem. Po przeczytaniu szeregu interpelacyj, przystąpiono do porządku dziennego.

USTAWA PRZECIWALKOHOLOWA UCHWALONA.

Na pierwszym punkcie postawiono sprawę **sprzedaży alkoholu.** Poseł Wojdaliński (N. Z. L.) postawił wniosek następujący: Wzywa się rząd, aby ułatwił ludowi nabywanie spirytusu denaturowanego dla celów leczniczych, przemysłu, oświetlenia i opałowych. Następnie mówił poseł Diamand (P. P. S.). Twierdzi on, że dziś w Polsce spożycie spirytusu wynosi tylko 1 litr na rodzinę, złożoną z czterech osób. Przy obecnych warunkach, w miarę nastawania czasów normalniejszych, ilość może się powiększyć. Ustawa, przedłożona Sejmowi, byłaby niezupełną, jeżeliby ograniczała się do tego, co komisya przedłożyła. Jeżeli chcemy, aby cała ludność mniej piła, aby wódka przestała być artykułem towarzyskim, jeżeli usuwamy ją z kolei, fabryk, z pobliża kościołów i t. d., to **przedewszystkiem musimy wykluczyć alkohol z tego gmachu** (brawa). Poza tem mówca jest zdania, że musimy się postarać, aby we wszystkich gmachach, oddanych do użytku publicznego, nie było żadnego sposobu do spożycia alkoholu. W myśl tego mówca proponuje do artykułu 7 dodać słowa: »w budynkach, oddanych do użytku i służby publicznej«.

Poseł Kaczyński (Związek ludowo-narodowy) wnosi poprawkę, aby karę za przekroczenie ustawy z trzech tysięcy marek podnieść na 20 tysięcy, **a grzywnę do 100 tysięcy marek.**

Poseł Thomas oświadczył, że zakaz sprzedaży alkoholu, a również zbyt wysoka jego cena wywołuje skutki wręcz przeciwne zamierzonym, powoduje bowiem rozwój **tajnego gorzelnictwa.** Oprócz tego zakaz wyrobu alkoholu wywołałby przewrót w gospodarstwie i pozbawiłby pracy dziesiątki tysięcy robotników — wobec czego mówca zgłasza wniosek, aby Sejm ze względów powyższych nad ustawą, ograniczającą sprzedaż napojów alkoholowych, **przeszedł do porządku dziennego.**

Poseł Chaniewski oświadcza: Sprawa wyrobu spirytusu wiąże się ściśle z produkcyą rolną i jest **wybitną jej gałęzią,** która z dnia na dzień zastąpić się nie da. Należy się liczyć z tem, że w dzisiejszych warunkach nie można by odrazu zamienić posiadanej gorzelni na krochmalnię lub suszarnię. Gorzelnie, jakie jeszcze posiadamy, musimy utrzymać. Gorzelnictwo nasze w jednej tylko Wielkopolsce nie ucierpiało na skutek wojny, to też **Wielkopolska produkuje rocznie 60 milionów litrów spirytusu,** od którego podatek daje z górą 7 milionów dochodu rocznego. Na odbudowę naszego przemysłu musimy jeszcze czekać długo. Nie jest jeszcze wskazanem niszczyć te gałęzie przemysłu, które posiadamy. Z tym względów mówca wypowiada się przeciwko całkowitemu zakazowi wyrobu i sprzedaży spirytusu, pozatem wzywa mówca rząd do wprowadzenia **surowych kar administracyjnych na tajne gorzelnictwo.**

Posłanka Moczydłowska zauważa z zadowoleniem, że wszystkie głosy, oprócz jednego, które się dały słyszeć w Sejmie, oświadczyły się za ustawą. Mówczyni wyraża żal, że wniosek posła Thomasa został zgłoszony w Sejmie polskim. Na zakończenie wyraża zgodę na szereg wniesionych do ustawy poprawek.

Przystąpiono do głosowania nad ustawą. W głosowaniu **przyjęto wszystkie rezolucye komisyi, oraz rezolucye, zaproponowane podczas dyskusyi przez posł. Rząda i Wojdalińskiego. Następnie całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu »en bloc« wśród braw i oklasków.**

Przystąpiono do obrad nad ustawą o przywróceniu mocy obowiązującej i częściowej zmiany ustawy z dnia 11 kwietnia r. u. **o świadczeniach wojennych.** W głosowaniu przyjęto ustawę bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przyjęto w pierwszem, następnie w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o przedłużeniu mocy ustawy z dnia 8 kwietnia 1919 r. **o dostarczaniu mieszkań na potrzeby wojskowe.**

Uznano za przyjęty wniosek rządu w sprawie udzielenia ministrowi przemysłu i handlu dalszego **kredytu na budowę gazociągów naftowych.**

W sprawie **podatku gruntowego** na obszarze byłego zaboru austryacko-węgierskiego zabierał głos poseł ks. Okoń. Mówca złożył rezolucyę, wzywającą rząd do zarządzenia **ogólnej rewizyi katastru do podatku gruntowego,** katastru do zaprowadzenia proporcyonalnych podatków gruntowych, do uwolnienia od podatku gruntowego małorolnych poniżej trzech mórg, wreszcie do tego, aby ulgi podatkowe zastosowane były do tych, którzy w rzeczywistości ucierpieli od klęsk żywiołowych. Sejm uznał pierwsze czytanie tej ustawy za ukończone i odesłał ją do komisyi budżetowej.

Przewodnictwo objął wicemarszałek poseł ks. Stychel.

Sejm przystąpił do ósmego punktu porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania **preliminarza budżetowego** za czas od 1-go lipca 1919 r. do 31 marca 1920 r. i za czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1920 r.

Zabrał głos minister skarbu, Grabski.

MOWA MINISTRA SKARBU.

Minister Grabski zaznacza, że program polityki swojej finansowej wyłuszczył już przedtem w Sejmie. Dzisiaj pragnie uzupełnić i rzucić właściwe światło na najważniejsze sprawy preliminarza i dochody, zwłaszcza na sprawę współmierności między wydatkami, określonemi poprzednio i obecnie. Minister zaznacza, że w niektórych pismach ukazała się notatka, stwierdzająca, że budżet do 9 miesięcy wynosił 15 miliardów marek, na obecne zaś 9 miesięcy 47 miliardów marek, co powstało

wskutek tego, że w preliminarzu nie figurowały wydatki na zakupy wojskowe zagraniczne i zakupy aprowizacyjne. To razem stanowi około 20 miliardów marek, według dzisiejszej waluty, a więc razem z 15 miliardami wydatków w preliminarzu zapisanych, stanowi 47 miliardów marek, a więc zwyżki prawie niema. **Nie wynika też z tego, aby nie było więcej wydatków.** Kraj będzie miał większe wydatki, będzie miał mniejsze kredyty za granicą, zmniejszenie aprowizacyi na kredyt będzie w tym roku znacznym plusem. Biorąc na ogół, następny okres 9-miesięczny w sumie ogólnej, nie będzie większym ciężarem dla państwa polskiego, niż poprzedni, a będzie się różnił od niego tem, **że będzie wymagał większego wytężenia sił pracy, a mniej będziemy mieli pomocy z zewnątrz.** Ministerstwo nie może zgodzić się na to, ażeby dalszym drukiem papierów państwowych pokrywać braki finansowe. W preliminarzu przewidziane jest, iż **z nadwyżki dochodów podnoszonych podatków osiągniemy 4 i pół miliarda marek.** Minister wniósł do Sejmu 7 ustaw podatkowych, a trzy dalsze są już przygotowane i weszły do rady ministrów. Wogóle podatki te powinny dać więcej, niż 4 i pół miliarda. Obok tego zaznaczono, że skarb liczy na pożyczkę przymusową. **Wielu jest takich obywateli, którzy dobrowolnie nie chcą dać z tego, co dać powinni.** Ministerstwo skarbu opracowało dwa systemy, które polegają na tem, **że kto dobrowolnie nie zechce przyjść państwu z pomocą, będzie pociągnięty do większych świadczeń w pożyczce przymusowej.** Poza tem rachowaliśmy na bony skarbowe w Stanach Zjednoczonych, ale pomoc ta spóźniła się, dopiero w lipcu dochody znajdą ulgę w pożyczce amerykańskiej. Zamieściliśmy wreszcie jako dosyć poważną pozycyę, **pozycyę towarów.** To się nam da odczuć. **Wydatki w kwietniu, w maju i w czerwcu dosięgną swojego punktu kulminacyjnego,** bowiem jest to chwila, która wymaga wytężenia wszystkich sił. Odbudowa kraju nie może być przerwaną, również zagospodarowanie odłogów. **Oprócz tego z zakresie wydatków wojennych kraj musi zdobyć się na poświęcenie wielkie i wysiłek, w przeświadczeniu, że to konieczność państwowa.** — Minister skarbu w preliminarzu budżetowym przewidział jeszcze pozycyę 5 miliardów marek pożyczek.

Dochodząc do sprawy oszczędności w wydatkach państwa, minister zaznacza, że oszczędzanie w obecnych warunkach jest niezmiernie trudne, a jednak konieczne. Należy umożliwić oszczędność w wydatkach państwowych. — W zakresie zwiększenia dochodów państwowych niewiele jest do zrobienia. Należy jednak **powiększyć nie tylko podatki, ale i wszelkie opłaty muszą być podniesione:** opłaty pocztowe, kolejowe, wogóle wszystko, co wpływa do skarbu. Najtrudniejsze jest zaprowadzenie oszczędności w naszych wydatkach państwowych. Oszczędność ta nie może w niczem uszczuplać obecnych wydatków na podniesienie produkcyi rolnej, gdyż taka oszczędność byłaby zupełnie chybiona, ale w wielu wypadkach trzeba postawić pewien hamulec.

Polska prowadzi wielką wojnę dla zachowania swojego. Jeżeli widzimy, że ten wysiłek nas kosztuje, że waluta pada ofiarą tego wysiłku, musimy zrozumieć, że są przecież ofiary, a ta waluta jest właśnie ofiarą. Do tego, aby ochronić walutę od spadających na nią ciosów, wymagana jest polityka walutowa, któraby sprowadziła wiarę w nasze własne siły. Musimy podwyższyć naszą produkcyę, naszą zdolność eksportową, musimy przynieść na szalę pewne nasze bogactwa własne.

W dalszym ciągu minister zaznacza, że nie chce bynajmniej wykazywać, iż w tej sytuacyi nie potrafimy sobie utorować drogi, przeciwnie jesteśmy na drodze wydostania się z wielkich trudności. **Jeżeli nasza waluta spada, to jednak musimy powiedzieć, że kraj nie ubożeje.** Następuje pewne ożywienie przemysłu, zjawiają się pewne zarobki, których dawniej nie było. W rozprawie budżetowej, jaka się rozwinie, ministerstwo skarbu przygotowane jest usłyszeć jak najwięcej z tego wszystkiego, coby wskazywało na konieczność liczenia najwięcej na samych siebie. Pragnie, aby wpojono w cały ogół naszego społeczeństwa przeświadczenie, że **nic obcy nam nie pomogą.** Gdy miasta są w potrzebie, skarb je wspomaga, ale skarbowi samemu nikt nie pomoże, **jeżeli naród sam nie pokaże, że stać go na to, aby postawił fundamenty pod byt finansowy państwa polskiego, jak postawił fundamenty pod jego byt polityczny.**

STANOWISKO LUDOWCÓW.

Poseł Osiecki: Przedłożony budżet daje smutny obraz naszego stanu gospodarczego. — Przedłożony budżet nie daje żadnych danych, któreby wskazywały na wydatniejsze usiłowania i wyprowadzenie naszych finansów z rozpaczliwego stanu. Odnosi się wrażenie, że rząd nie umie opanować kryzysu finansowego. Ciągłe emisye banknotów nie mogą wzbudzić zaufania ani własnego społeczeństwa, ani zagranicy. Każdy rząd musi popierać normalną gospodarkę finansową, opartą na oszczędności i dążeniu do wzmożenia dochodów. Zasady tej u nas nie przestrzegają. Podatki bezpośrednie wynoszą 20 proc., monopole zaś i podatki pośrednio 40 proc. ogólnej sumy. Błędem polityki ministerstwa skarbu było oparcie dochodów na monopolach i podatkach pośrednich. Należałoby raczej szukać innych źródeł, na przykład w podatkach od dochodów wojennych, które przyniosą zaledwie 85 milionów marek. Sejm zwracał już niejednokrotnie uwagę rządu na konieczność wprowadzenia nowych i podwyższenia dotychczasowych podatków, dotychczas jednakże **rząd nie ujawnił pod tym względem inicyatywy i nie odwołał się do ofiarności publicznej.** Waluta nasza stacza się coraz niżej. Panuje pogląd, że tylko wywóz może ją poprawić. Jakkolwiek przykład Czech stwierdza, że wywóz przyczynił się do podwyższenia kursu waluty, jednak wartość waluty zależy także od zabezpieczenia odpowiednią ilością złota. Rząd powinien się starać o zdobycie podstawy złota dla naszej waluty. Podatki ściąga się niesumiennie i opieszale, zaś administracya skarbowa jest za kosztowna i pochłania 20 procent dochodów. **Lud chętnie poniesie ofiary, jeżeli będzie widział, że rząd dąży do zrównania praw i obowiązków obywateli.** Niestety uchwały sejmowe i ustawy nie są wykonywane, jakoto ustawa o wydawaniu drzewa na odbudowę, ustawa o odłogach, a wreszcie **o reformie rolnej.** Polskie stronnictwo ludowe nie usuwa się od współpracy, o ile będzie widziało, że rolnicze postulaty polityki skarbowej są przez rząd szanowane, w przeciwnym bowiem razie musiało by poddać **swój stosunek do rządu rewizyi.**

POSEŁ GŁĄBIŃSKI W OPOZYCYI.

Pos. Głąbiński: Związek ludowo-narodowy stwierdza, że wszystkie cyfry w budżecie są w znacznej części domniemane, a to dlatego, że opierają się na marce polskiej, której wartość zmienia się, a która niestety ma tendencyę zniżkową. Zarzuca rządowi, że zaniedbał wniesienie na czas projektów podatkowych i podniesienia wszelkich opłat i podatków. Ponieważ marka polska ma częściowo wartości marki, należało w stosunku do poprzednich rosyjskich i austryackich podatków **wszystkie podatki podnieść co najmniej czterokrotnie.** Przyczyną spadku waluty jest niewątpliwie ilość marek znajdujących się w obiegu, spekulacya krajowa i zagraniczna, niekorzystny bilans handlowy i ogólny bilans płatniczy. Podobne przyczyny istnieją także i w innych krajach, pomimo to tam nie spowodowały tak gwałtownego spadku. Ponieważ tych przyczyn tam nie można zaobserwować, przeto przyczyny gwałtownego spadku u nas należy szukać w polityce naszego rządu i w opinii za granicą o naszem państwie. **Państwo nasze nie ma ustalonych granic i nie jest jeszcze skonsolidowane, wobec czego nie jest dla zagranicznych kół kapitalistycznych państwem „pełnem".** Powinniśmy więc dążyć do prawdziwego zjednoczenia Polski. Tymczasem **widoki nasze co do wyniku plebiscytu na zachodzie pogorszyły się,** a także i powaga naszego państwa ucierpiała. Prowokacye czeskie w Cieszyńskiem, pozostawienie władz i wojsk niemieckich na Mazurach i w Warmii, wbrew postanowieniom traktatu pokojowego, dowodzą, że nasz **rząd nie ma wpływu, że go utracił, a na tem muszą cierpieć finanse państwa.**

Co do granic wschodnich, to **mamy tworzyć państwo ukraińskie,** co nam ma dopomóc do utworzenia naszych własnych granic. Ale nie zapominajmy, że my mamy przedewszystkiem Polskę budować i zjednoczyć jako własne państwo. Mowca jest zdania, że obowiązkiem rządu jest budować i konsolidować państwo polskie, a dopiero potem myśleć o innych. Ale jeżeli zagranica widzi, że Polska waży się na jakieś ryzyka, to jest mniej skłonną do udzielenia Polsce pożyczek.

W kwestyi urzędniczej zauważa mowca, że personalu urzędniczego wcale nie zmniejszono, przeciwnie **ilość urzędników wzrasta.** Żadne podwyższenie płac nie pomoże, jeżeli się liczby urzędników nie zmniejszy.

Mowca zarzuca rządowi **partyjność przy rozdawaniu stanowisk urzędowych** i konstatuje raz jeszcze, że nadzieje, które klub jego przywiązywał do obecnego rządu, nie spełniły się, a raczej stosunki w niektórych dziedzinach się pogorszyły. Rząd silny nie powinien stronić zapewne od kompromisu, ale nie powinien też kapitulować. Kapitulacya przedstawia się jako szkoda dla całego narodu. Taką kapitulacyą jest pertraktowanie z urzędnikami, którzy będąc zobowiązani do strzeżenia interesów państwa, biorą udział w rozruchach i strajkach politycznych. Mowca twierdzi, że **jego klub nie jest zadowolony z polityki zagranicznej rządu.** Wyraża nadzieję, że rząd z tej drogi zejdzie, w przeciwnym razie nie tylko stosunki gospodarcze, handlowe i finansowe się nie polepszą, ale staniemy przed pytaniem, które będzie bardzo trudno rozwiązać. Nie jesteśmy także zadowoleni z polityki wewnętrznej rządu. Jeżeli dotąd protestowaliśmy z życzliwej neutralności, sądziliśmy, że rząd ten wprowadzi lepsze stosunki. Obecnie jednak widzimy, że te nasze nadzieje się nie spełniły i że z tego powodu z tej rezerwy życzliwej, jaką wobec rządu zastosowywaliśmy, musimy ustąpić, ponieważ tego rządu zaufaniem darzyć nie możemy.

Po tem przemówieniu odroczono dyskusyę do następnego posiedzenia.

Cztery wnioski nagłe przekazano odnośnym komisyom, po uzasadnieniu przyjęto nagłość ich i meritum wniosku nagłego w sprawie uregulowania stosunków **emigrantów w Niemczech i reemigrantów do kraju.** W dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Poniatowskiego, wzywającym rząd, aby w ciągu tygodnia przedstawił swoje projekty, odnoszące się **do reformy rolnej,** zabierał głos poseł Lutosławski i poseł Witos, który w swojem przemówieniu podkreślił, iż komisya rolna na dzisiejszem posiedzeniu ustaliła jednomyślnie **wezwać rząd, by jak najrychlej dokonał tej pracy, do jakiej się w sprawie reformy rolnej zobowiązał. Nagłość tego meritum przyjęto.**

Następne pisiedzenie jutro o godz. 10 i pół rano.

Wynik konferencyi z Sir Towerem.

Warszawa, 24 kwietnia (PAT). Komisya dla spraw morskich odbyła posiedzenie. Ze strony rządu obecni byli wiceminister dr Dąbrowski, minister przemysłu i handlu Olszowski, szef departamentu morskiego admirał Porębski oraz eksperci. Wiceminister Dąbrowski przedstawił przebieg konferencyi, odbytej w dniach 16 i 17 kwietnia z tymczasowym administratorem wolnego miasta Gdańska Reginaldem Towerem. Wynik tej konferencyi jest następujący:

P. Tower zgodził się na pozostawienie w Gdańsku polskiej dyrekcyi kolejowej. Polska dyrekcya pocztowa pozostanie w Gdańsku tak długo, aż przygotowania techniczne do przeniesienia jej do Bydgoszczy będą ukończone. P. Tower podzielа zapatrywanie rządu polskiego, że **polskie okręty wojenne mają prawo do rozwoju urządzeń portowych w Gdańsku, a nawet jest specyalnie w tym względzie uprzywilejowaną.** Opracowanie ostatecznego planu udoskonalenia urządzeń portowych jest jednakże ściśle zależne od definitywnego wykonania postanowień art. 104 traktatu, który przewiduje **podział niemieckiej własności państwowej między Polskę a wolne miasto Gdańsk.** Należy przypuszczać, że ostateczna decyzya wkrótce zapadnie. Wiceminister oświadczył dalej, że pertraktacye co do przewidzianej przez traktat **konwencyi polsko-gdańskiej** rozpoczną się niebawem w Gdańsku, skąd będą przeniesione do Paryża, gdzie strony zaintoresowane podpiszą ostateczną umowę przy współudziale wielkich mocarstw. Co do tymczasowego układu między Polską a Gdańskiem w dziedzinie komunikacyi kolejowej, telegraficznej, w sprawach paszportowych i celnych p. Dąbrowski wyjaśnił, że tekst umów został już ustalony na naradach przedwstępnych w Warszawie i podpisanie nastąpi w tych dniach w Gdańsku, poczem te umowy zostaną przedłożone Sejmowi do ratyfikacyi.

Gdańsk, 24 kwietnia. (PAT). Sir Reginald Tower wyjechał wczoraj do Paryża.

Sprawy niemieckie.

Wiedeń, 24 kwietnia (PAT). »Berliner Tageblatt« donosi z Essen, że w **okręgach kopalnianych czynią się przygotowania do nowych ruchów spartakowców i tworzy się nowa czerwona armia.**

Lyon, 24 kwietnia (PAT). Rząd niemiecki ogłosił 20 kwietnia **notę, wręczoną mu przez pełnomocników koalicyi w Berlinie.** Berlińska »Volkszeitung« wyraża nadzieję, że nota ta podziała zbawiennie na prawicę, zwłaszcza przedstawienie szkód, zagrażającym Niemcom w razie izolacyi.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 23 kwietnia 1920.

		ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy		620·—	650·—
	Transakcya	635·—	
Marki niemieckie a 100		400·—	420·—
Marki niemieckie a 1000		430·—	440·—
	Transakcya	437·50	435·—
Ruble carskie po 500 rb.		310·—	320·—
Ruble carskie po 100 rb.		305·—	315·—
	Transakcya		310·—
Dolary		248·—	258·—
	Transakcya		254·—
Lei rumuńskie		365·—	375·—
	Transakcya	372·—	371·50
Berlin		435·—	445·—
	Transakcya		440·

KURSA GIEŁDY LWOWSKIEJ z 23 bm.: Dolary amerykańskie płacą 168 (żądają 182), transakcye 171, 176·57, dolary kanadyjskie płacą 129·50 (143·50), transakcye 137, 138, marki niemieckie a 1000 płacą 315 (329), transakcye 322, lei rumuńskie a 500 — 548·50 (562·50), transakcye 251, 256. Kursa dewiz: Praga 259 (273), transakcye 266, 269, Wiedeń 74·90 (81·90), transakcye 78.

WYMIANA KORON NA MARKI W CIESZYŃSKIEM Tel. z Cieszyna: Dyrekcya skarbowa śląska ogłasza rozporządzenie komisyi międzynarodowej oraz rozporządzenie swoje własne, że w czasie od 26 bm. do 1 maja nastąpi na polskim Śląsku wymiana koron na marki. Skutkiem tego połączenia kolejowe z sąsiedniemi terenami będą w tym czasie zamknięte.

KREDYT DLA RĘKODZIELNIKÓW. Komisya kredytowa obwodu krakowskiego (ul. Floryańska 15) na dziewiątem posiedzeniu dnia 20 kwietnia br. przyznała 14 rękodzielnikom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 70.000 mk., a nadto przekazała 3 sprawy większych przedsiębiorstw komisyi głównej w Warszawie z wnioskiem na udzielenie kredytu w łącznej kwocie 125.000 mk. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w maju br.

DANIA MA ZA DUŻO MASŁA. (Tel. wł.). Z powodu zastoju wywozu masła grozi rolnictwu duńskiemu katastrofa. 80.000 beczek masła stoi w spichlerzach. Wszelkie ubikacye zostały już na ten cel zajęte. — Eksporterzy nie mają możności ładowania. W mleczarniach masło się psuje, tygodniowo marnuje się do 30.000 beczek. W przeciągu 5 tygodni straty wynosić będą 15 milionów koron. Powodem katastrofy jest okoliczność, że organizacya agraryuszy duńskich zawarła z Anglią umowę, mocą której ceny zamowień miały obowiązywać do 18 kwietnia, potem zaś znacznie niższe ceny. Skutkiem tego, że poszczególni wytwórcy nie godzą się na niższe ceny, nastąpiła katastrofa i zastój wywozu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Stanisław Hrabik

podporucznik 2 p. p. Legionów

urodzony w roku 1896, zmarł jako ofiara epidemii tyfusu plamistego dnia 13 kwietnia b. r. w Mińsku, gdzie został pochowany 16 kwietnia b. r.

Zmarły przebył z II. Brygadą Legionów całą kampanię od sierpnia 1914 roku do przedarcia się Brygady na Ukrainę, bitwę pod Kaniowem, później tułaczkę na Ukrainie.

Po powrocie do kraju, wróciwszy do ukochanego przez siebie 2 p. p. Legionów, przeszedł w jego szeregach na froncie bolszewickim wszelkie losy aż do chwili, w której padł ofiarą epidemii.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę ś. p. Zmarłego odbędzie się dnia 27 kwietnia b. r. o godzinie 9.30 przed południem w kościele OO. Kapucynów, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu matka, wuj i kuzyn Zmarłego.

Cześć prawemu żołnierzowi polskiemu!

NADZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE
Konsumu urzędników i urzędniczek prywatnych
odbędzie się
w niedzielę, dnia 2 maja b. r., o godzinie 4 po **południu w lokalu cechu rzeźników i masarzy na »Kotłowem«,** ulica Andrzeja Potockiego L. 18, I. piętro.

W razie braku kompletu, odbędzie się następne **Walne Zgromadzenie** w niedzielę, dnia 30 maja b. r., o godzinie 4 po południu, w tym samym lokalu.

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacyi udziałowej.

Kraków, dnia 22 kwietnia 1920 r.

Sekretarz: **E. Handwerk** m. p.
Wiceprezes: **F. Kamocki** m. p.

Porządek dzienny:

1) Anulowanie uchwał Walnego Zgromadzenia z dnia 21 marca 1920 roku.
2) Zmiana statutu: § 1, 5, 9, 16, 36, 44, 48.

Ostrzeżenie.

Od pewnego czasu spotyka się w Krakowie nowy typ tapicerów podwórzowych, którzy bez uprawnienia przemysłowego, bez kwalifikacyi zawodowej i bez żadnej gwarancyi, podejmują się rzekomo za niższem wynagrodzeniem robót tapicerskich.

Przed tego rodzaju szkodnikami i fuszerami o ciemnej czasem przeszłości, zniesławiających dobre imię tutejszych przedsiębiorców i starych firm, Cech tapicerów przestrzega Szanowną P. T. Publiczność i zwraca Jej uwagę, że do wykonywania robót, w zakres tapicerstwa wchodzących, powołani są w myśl ustawy jedynie uprawnieni majstrowie, a nie przygodni przemysłowcy. Wśród tych ostatnich szczególną działalność i pomysłowość rozwinął niejaki Szymon Morawiecki. 3085